



ŻAR SERCA NIE GAŚNIE

Franciszek KUCHARCZAK
franciszek.kucharczak@gosc.pl

Pewnego grudniowego dnia młoda wizytka Małgorzata Alacoque ujrzała Jezusa. Zbawiciel pokazał jej własne serce, płonące miłością do ludzi. „Moje Boskie Serce tak płonie miłością ku ludziom, że nie może dłużej utrzymać tych płomieni gorejących, zamkniętych w moim łonie. Ono pragnie rozlać je za twoim pośrednictwem i pragnie wzbogacić ludzi swoimi Bożymi skarbami” – usłyszała zakonnica.

Pragnienie Zbawiciela spełniło się – nabożeństwo do Najświętszego Serca Pana Jezusa błyskawicznie rozlało się po całym świecie. Kult Serca Bożego trafił do serc milionów ludzi. Jego materialnym świadectwem są niezliczone obrazy i rzeźby przedstawiające Zbawiciela z wyeksponowanym sercem. Wręcz standardem stały się obrazy Serca Jezusa zawieszane w sypialniach, najczęściej obok wizerunków Serca Maryi. Tak było w katolickich domach jeszcze w połowie minionego wieku. Tak wielka popularność tego kultu to fenomen choćby z uwagi na fakt, że trwa on już 350 lat.

WAŻNA ISTOTA

Dziś wizerunki związane z kultem Serca Jezusowego rzadziej zdobią domy katolików, ubywa też uczestników nabożeństw ku czci Bożego Serca. Czy to oznacza, że kult ten stał się anachronizmem niezrozumiałym dla młodszych pokoleń?

– To prawda, że kult Najświętszego Serca Jezusowego nie cieszy się dzisiaj tak wielką popularnością, jak to było np. w XIX wieku – przynaj-

Obok kultu Bożego Serca nie możemy przejść obojętnie. To nie przeżytek, bo **miłość Boża się nie wyczerpuje**.

sercanin ks. dr Leszek Poleśzak, teolog duchowości, zajmujący się w pracy naukowej teologią Najświętszego Serca Jezusowego. Nie zgadza się jednak z sugestią, jakoby kult ten był anachronizmem.

– Warto pamiętać, że w liturgii i Tradycji Kościoła mamy bogactwo różnych kultów, które nie tyle przeciwstawiają się sobie i wzajemnie wykluczają, ale mają nam pomóc w dostrzeżeniu różnych odcieni, jakie składają się na obraz Boga, Je-

wizerunku Bożego Serca, o kładzeniu przesadnego akcentu na uczuciowość (co wyrażało się np. w języku modlitw) – zauważa. Podkreśla jednak, że istotą tego kultu jest centralna prawda chrześcijaństwa, której nie możemy odrzucić ani o niej zapomnieć, a którą najgłębiej wyraził św. Jan Apostoł, zapisując słowa: „Bóg jest miłością” (J 4,16).

– Prawda ta obejmuje nie tylko sam fakt tego, czym jest Trójjedyny Bóg: Ojciec, Syn

Istotą kultu Serca Jezusa jest centralna prawda chrześcijaństwa, którą najgłębiej wyraził św. Jan Apostoł, zapisując słowa: „Bóg jest miłością” (J 4,16).

zusa bądź świętych. Nikt przecież nie mówi o zaniku kultu Trójcy Przenajświętszej, Ducha Świętego, Chrystusa Króla, Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej czy w ogóle kultu Eucharystii bądź innych form kultu, które również mają swoje okresy większej lub mniejszej popularności. Moim zdaniem nie chodzi o porównywanie popularności danego kultu, ale o zwrócenie uwagi na jego istotę – przekonuje duchowny. Przyczyn spadku popularności tej istoty albo w znuczeniu jego pewnymi formami. – Myślę np. o pewnych niedojrzałych bądź przesłodzonych formach

i Duch Święty, ale także wszystko to, co wyraża się w prawdach wiary dotyczących stworzenia, odkupienia i celu człowieka, a więc zawiera ona także w sobie prawdę o miłości Boga, która wyraża się w przymocie miłosierdzia – zaznacza teolog.

CZEMU „SERCE”?

Pewną trudnością dla ludzi o dzisiejszej mentalności jest zrozumienie, po co w ogóle kult Serca, skoro można zwracać się po prostu do „całego” Jezusa. Odpowiadając, ks. Leszek Poleśzak odwołuje się do słów Jezusa: „Przyjdźcie do Mnie wszyscy, którzy utrudzeni i obciążeni jesteście, a Ja was pokrzepię.

Weźcie moje jarzmo na siebie i uczcie się ode Mnie, bo jestem cichy i pokorny sercem, a znajdziecie ukojenie dla dusz waszych” (Mt 11,28-29).

– Jezus, mówiąc o swoim cichym i pokornym sercu, nie mówi jedynie o organie swojego ciała, który, zgodnie z Jego pragnieniem, mamy czcić. On mówi o tym, Kim jest: przedstawia nam siebie jako Bożego Syna, współistotnego Ojcu. On jest źródłem miłości, świętości, dobra i piękna. Jest „obrazem Ojca”. Jeśli więc używamy w modlitwie słów „Serce Jezusa”, wówczas powinniśmy mieć przed oczyma całą Osobę Jezusa – Syna Bożego, który zaprasza nas do tego, byśmy przyszli do Niego i stali się Jego uczniami, naśladowując Jego cnoty: cichość, pokorę, dobroć, życzliwość wobec ludzi, przebaczenie, a także te dotyczące Jego odniesienia do Ojca: głęboką miłość, zaufanie, pragnienie pełnienia woli Ojca, oddanie się do Jego dyspozycji, by stać się widzialnym znakiem Jego obecności w świecie. To oznacza sformułowanie: „być uczniami Jezusa” – tłumaczy kapłan. Wyraża przekonanie, że ludzie, także młodzi, wciąż mają takie ideały i pragną odnajdować w sobie pokłady dobra i piękna, zakorzenione w mocy Boga.

KULT ŻYJE

Przekonanie to potwierdzają świadectwa żywotności różnych form kultu Bożego Serca w rodzaju Straży Honorowej NSPJ czy innych wspólnot, których członkami są także osoby młode. Wiele rodzin poświęca się Bożemu Sercu, wciąż też popularne są rekolekcje i misje temu Sercu poświęcone. Liczni wierni pielęgnują pierwsze piątki miesiąca czy nabożeństwa czerwcowe.



Pobożność tę inspirują też przykłady świętych czcicieli Serca Jezusowego z czasów stonkowo nieodległych. Ich sylwetki są na tyle bliskie współczesnej mentalności, że łatwo trafiają do przekonania wielu ludzi. – Najbardziej znany jest św. Jan Paweł II, następnie św. Faustyna Kowalska, która wielokrotnie w „Dzienniczku” pisze o Sercu Jezusa, św. Karol de Foucauld, czcigodna służebnica Boża Rozalia Celakówna, czcigodny sługa Boży Leon Dehon... – wylicza ks. Leszek Poleszak.

Także oficjalne nauczanie Kościoła często odwołuje się do kultu Najświętszego Serca Jezusowego. Systematycznie nawiązują do niego wszyscy papieże ostatnich czasów, zwłaszcza Jan Paweł II. Bardzo dużo takich wątków znajdziemy u Benedykta XVI, który wielokrotnie mówił o kulcie Bożego Serca – na przykład we wprowadzeniach do modlitwy Anioł Pański czy w katechezach ogólnych. Sercanin przypomina, że papież ten 20 sierpnia 2011 r. poświęcił Najświęstszemu Sercu Jezusa młodzież zgromadzoną na ŚDM, a w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego 19 czerwca 2009 r. ogłosił Rok Kapłański, czyniąc Serce Jezusa wzorem dla każdego kapłana.

O Najświęstszym Sercu Jezusowym mówi także obecny papież Franciszek. – Wprowadzić nie opublikował specjalnego dokumentu na ten temat, ale zwłaszcza przy okazji miesiąca czerwca czy uroczystości Bożego Serca przypomina i zachęca do praktyki tej formy pobożności, zwracając uwagę szczególnie na miłość Boga i Jego zatroskanie o człowieka – zauważa duchowny.

AKTUALIZACJA?

W obliczu zmian w mentalności społecznej wiele form przekazu siłą rzeczy ulega zmianie. W tym kontekście powstaje pytanie, jaka jest możliwość aktualizacji kultu NSPJ,

jego adaptacji do dzisiejszych czasów. I czy w ogóle jest to tak istotne – przecież pewne formy pobożności zmieniają się i bywają zastępowane przez inne, bardziej odpowiadające wrażliwości danego pokolenia.

– Jeśli zrozumiemy, że istotą kultu Bożego Serca jest miłość Boża, to zrozumiemy także, iż obok tego kultu nie możemy przejść obojętnie. I nie chodzi tutaj o podtrzymywanie samych jego form, które znamy: litanie, Komunia Święta wynagradzająca, uczestnictwo w pierwszych piątkach miesiąca, adoracja Najświętszego Sakramentu, cześć oddawana obrazowi Bożego Serca, koronka do Serca Jezusowego, godzina święta czy inne. Każda z nich ma nas prowadzić do bliskości z Jezusem i do poznania Jego Osoby. Jezus sam nas zaprasza: „Jak Mnie umiłował Ojciec, tak i Ja was umiłowalem. Trwajcie w miłości mojej!” (J 15,9) – akcentuje kapłan.

Podkreśla, że to wołanie Jezusa o miłość jest aktualne także dzisiaj. – A może zwłaszcza dzisiaj, kiedy słowo „miłość” odmieniamy przez przypadki, a nie potrafimy prawdziwie kochać – zauważa. Jest pewien, że gdy doświadczymy miłości Jezusa, w naszym sercu zacznie płonąć płomień, który zapali nas do wdzięczności za tę miłość, do odpowiedzi na nią. – Najpierw zrealizuje się to w relacji do Boga – nazywamy to odwzajemnieniem miłości. Następnie będziemy pragnęli dzielić się naszym doświadczeniem miłości z innymi, innych do Boga przyciągać – przekonuje ks. Leszek Poleszak. I zapewnia: – Zrozumiemy wtedy, że jedynie w bliskości Boga, w świetle Jego miłości, jest możliwy nasz pełny rozwój, nasze szczęście, zarówno w wymiarze osobistym, jak też rodzinnym i społecznym. Staniemy się wówczas narzędziami w rękach Boga, który dzięki nam prawdę o swojej miłości do każdego człowieka przekazuje kolejnym pokoleniom swych dzieci. ■

Prosto w serce

